



nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM,
administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopi-
sów nie zwraca się, listów nieopłaconych
nie przyjmuje się. Do listów wymagających
odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefona 10.

Cena pojedynczego
numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Pol-
sce 1:50 złoty, — W Ameryce rocznie 2
dolary. — Ogłoszenia według umowy
z Administracją. Reklamacje (nie zakle-
jone) są wolne od opłaty pocztowej.

Dobra nowina dla rolników.

I.

Oibrzymia większość gospodarstw rolnych po-
wiatu nowotarskiego posiada grunty swe rozrzu-
cone w kilkunastu lub kilkudziesięciu, a czasami
nawet w kilkuset oddzielnych kawałkach, poddzie-
lanych od siebie gruntami obcymi, należącymi
do innych gospodarstw. Poszczególne takie ka-
wałki, należące do jednego rolnika, często są
rozrzucone bardzo daleko jedne od drugich tak,
że odległość między nimi dochodzi czasami do
10 kilometrów. Większość z tych oddzielnych
kawałków są bardzo małe, mają bowiem nieraz
tylko 15 metrów kwadratowych obszaru, a i dróg
do nich niema, tak, że chcąc dojść lub dojechać
do nich, trzeba przechodzić lub przejeżdżać przez
cudze grunty i zasiewy.

Taki stan gruntów nazywa się szachownicą.

Jak ciężko jest gospodarować, mając grunty
w takiej szachownicy, najlepiej o tem wiedzą ci
gazdowie, którzy właśnie grunty swoje mają roz-
rzucone. Postaramy się jednak wymienić i opisać
tutaj wszystkie niedogodności i udręki, jakie zno-
sić musi każdy gazda, mając grunty swoje w sza-
chownicy.

Weźmy dla przykładu gazdę, który posiada
10 morgów roli w pięćdziesięciu oddzielnych
kawałkach, daleko od siebie rozrzuconych, do
których trzeba jechać przez cudze grunty.

Podczas robót wiosennych gazda ten traci wię-
cej czasu na przejeżdżanie od jednego kawałka

pola do drugiego z pługiem, bronami, z ziarnem
lub ziemniakami podczas siewu i sadzenia. Tutaj
trzeba pamiętać o tem, że przejeżdża on do swo-
ich kawałków pola przez cudze grunty — gdyż
niema do wszystkich dróg. A trzeba i o tem też
pamiętać, że sąsiedzi jego grunta swoje mają
tak samo rozrzucone, jak i on, i tak samo, jadąc
do swoich zagonów, jadą przez sąsiedzkie grun-
ty. Czyli że więc nasz gazda jadąc do swoich
pól przez cudze grunty, wyrządza wiele szkód
swoim sąsiadom bez zlej woli, gdyż tratuje świe-
żą orkę, a nawet zasiewy, i naodwrot — sąsiedzi
jego, jadąc do swoich pól, przejeżdżają przez
jego zagony, wyrządzając także same szkody
jemu, jakie on im wyrządził.

Mamy więc już dwie udręki wpływające z sza-
chownicy gruntów: wielką stratę czasu podczas
robót wiosennych i utrudnioną przez to pracę,
oraz wiele szkód we wszystkich polach, spowo-
dowanych przez wzajemne jeżdżenie sobie przez
zorane i zasiane zagony. —

Uporał się wreszcie nasz gazda z wiosennymi
zasiewami, napracował się co niemiara, nakłócił
się z sąsiadami za szkody, które oni jemu wy-
rządzili w pracach, a sąsiedzi niemniej z nim się
nakłócili i nawymyślali mu, a nierzadko i potłukli
za szkody, jakie on im w zasiewach wyrządził
a teraz odpoczywa sobie potrochu; bo ma już
trochę spokoju, jako że roboty w polu wykończo-
ne i kłótnie z sąsiadami narazie przerwane.

Jarzyny pięknie wschodzą, zdala zieleńią, aż
się serce gazdowe raduje, że praca jego nie na-

darmo wyłożona została. Raduje się więc nasz gazda, a gdy się trochę obrobił przy domu, idzie sobie w pole, aby się zbliżyć przyjrzeć i naolepszyć swoimi pięknie rosnącymi plonami. Idzie tedy w pola rad ze siebie, wczas w polu się obrobił, a w duchu rachuje skrycie, ile to wyda mu owies, a ile ziemniaki, koniczyny i inne plony; jakież to piękne będą urodzaje, kiedy się tak ładnie już teraz zapowiadają: aby tylko Pan Jezus deszczu i słonka nie skąpił przez lato, a na zbiory ładną dał pogodę.

Radość jego znika jednak prędko, gdyż doszedłszy do swoich zagonów, znalazł gazda nasz wiele szkód, jakie w jego zasiewach wyrządzili źli sąsiedzi; tutaj koniczyny duży kawał wypastonej i zdeptanej, tam znowu z owsem to samo, a przez ziemniaki, zaledwie wchodzące, ktoś wozem kilka razy przejechał inny bydlę przepędził, jednym słowem szkody i szkody na każdym kroku. No bo i jakże może obejść się bez szkód, jeżeli żaden z sąsiadów nie ma drogi do swoich pól, a musi jeździć przez cudze pola. Wraca tedy do domu nasz biedny gazda zgryziony, a złość na tych, którzy mu szkód tyle narobili, aż go ponosi. Oczywiście, po powrocie do wsi robi awantury odrazu tym, których podejrzewa o swoje szkody; powstaje stąd piekło na całą wieś, bo i dla naszego gazdy też się coś nie oś obrywa przy tej okazji, gdyż on też nie jest bez grzechu i też niejednemu sąsiadowi szkodę zrobić musiał, gdy jeździł w pole bronować wschodzące ziemniaki, a potem je oborywać.

Ala te wszystkie dotychczasowe szkody o jakich przeczytaliśmy już, to jeszcze nic w porównaniu z temi, jakie będą wówczas, gdy się zbiory z pól zaczynają: począwszy więc od zbioru siana z koniczyny, aż do kopania ziemniaków i siewu ozimin. Jakże bo może nie być szkód przy zbiorach, jeśli sąsiada koniczyna jest za owsem naszego gazdy; wioząc tedy koniczynę z pola do stodoły — musi sąsiad przejeżdżać z furą siana przez owies naszego gazdy, następnie przez ziemniaki innego i td. Ilez tedy powstaje nowych szkód, a ile kłótni i piekła z tego w całej wsi — sam Pan Bóg tylko o tem dokładnie raczy wiedzieć. A trzeba jeszcze i na to zwrócić uwagę, że i nieuczciwość wiele i kradzieży również wiele powstaje wtedy: jeden drugiemu zabrał pół kopki koniczyny, jadąc przez jego pole, tamten znowu zabrał kilka ostrewek sąsiadowi, przejeżdżając przez jego koniczynę, inny znowu konie swoje napasł w owsie sąsiada, przejeżdżając

obok jego pola i t. p. i t. p. szkód całe setki powstają.

A więc — począwszy od najwcześniejszych robót wiosennych w polu, a skończywszy na ostatnich zbiorach jesienia, trwają wciąż we wszystkich polach szkody i szkody, z tego zaś kłótnie, piekło, obraza boska w całej wsi powstają.

Inż. Jan Ciburowski.

komisarz Ziemski w Nowym Sączu.

W interesie Zakopanego.

Właśnie mam pod ręką artykuł z Zakopanego pt. „Niedola letniej stolicy”, umieszczony w nr. 316 poważnego dziennika stołecznego „Warszawianka”. Autor D. R-ski zajmuje się sprawami bieżącymi Zakopanego. Należy tu sprawa sporu między gminą a klimatyką o władzę nad Zakopanem, od którego wyniku zależy rozwój należyty tego uzdrowiska. Zdaniem autora stan dotychczasowy nie był do wytrzymania, gdyż energia dwóch powyższych czynników wyczerpywała się w zaściankowej i jałowej walce o plan regulacyjny Zakopanego i nowoczesne urządzenia, bez których Zakopane pozostanie „ni tem ni owem”. Górale zakopiańscy, mający większość w gminie radziby byli, by cała władza przeszła na gminę, no i by nie było mowy o planie regulacyjnym. Zdaniem autora powyższego artykułu — przejście władzy na gminę byłoby największym nieszczęściem dla dalszego rozwoju Zakopanego. Sprawa bowiem postawienia Zakopanego na odpowiednim poziomie, godnym letniej stolicy Polski, to nie sprawa Koziej Wólki lub Ryczywołu. Jest to sprawa uzdrowiska, które winno obsłużyć całą Polskę, a nie świecić łachmanami najnieporządniej zbudowanej i budowanej osady letniskowej w Polsce. Każdy bowiem budynek w Zakopanem stoi pod innym kątem w stosunku do ulicy, a na Krupówkach niejednen dom lub kiosk wlaży na chodnik. Wprawdzie jest tam jakiś plan zatwierdzony, ale górale snadnie wykręcają się od niego jak i rozmaici „cepy”. Każdy budował „prawem polskim” czyli bez prawa, gdzie i co się komu podobało. To też Zakopane pod tym względem oraz pod względem urządzeń dobra ogólnego ma jaknajgorszą opinię w Polsce. To niewątpliwie spowodowało rozwiązanie rady gminnej w Zakopanem, ale samo rozwiązanie — zdaniem autora — nie rozwiązuje sprawy pchnięcia Zakopanego na odpowiednie i jedynie celowe drogi. Trzeba prze

konać górali, że ich dotychczasowa krótkowzroczność była zgubną dla rozwoju Zakopanego. Szpital, łązienki i bruki (jeżeli brukami nazwać je można) nie zaimponują jeszcze nikomu, bo to samo a nawet więcej posiada niejedna mała miejscina poznańska i pomorska i td. i td. słowem sąd jaknajgorszy o góralach zakopiańskich, którzy nie mają pojęcia o tem, czem Zakopane mogłoby być i czem być powinno w szeregu uzdrowisk polskich . . .

Otóż czytając tego rodzaju artykuł każdy Podhalaniec w skrytości ducha pyta: czyż tak jest naprawdę? Czyż górale zakopiańscy tak są zacofoanymi i ograniczonymi, że nie rozumią swego własnego interesu, lub, że zajęci interesikami kumoterskimi tak mało dbają o „dobre imię Zakopanego”? Cóż ma Podhalaniec w Warszawie odpowiedzieć, gdy na każdym kroku słyszy i czyta tego rodzaju wymówienia i sądy o Zakopanem? Wprawdzie każdy z nas był nieraz w Zakopanem i widział, że tam nie wszystko jest w porządku ale któż potrafi zorjentować się w tej gmatwaninie i prawdziwej puszczy intryg, interesików, podjazdów i tp. któż potrafi wydać sąd: kto winien? Można tylko powiedzieć: jest naprawdę źle — bardzo źle, a winą jest niewątpliwie niezgoda i waśnie partyjne, których owoc zbiera cała Polska od 8-miu lat i poszczególne ziemie, powiaty i gminy. Podhalańcy w Warszawie nie wiedzą, gdzie

leży sedno sprawy, bo znów artykułom poszezęgólnym, pisany przez zwolenników tych czy owych, w czambuł wierzyć nie można, niewątpliwie jednak gospodarką w Zakopanem chlubić się przed Warszawiakami nie możemy. Zależy nam jednak na tem, by opinia stolicy nie mieszała do kupy plew z ziarnami i w tym celu należałoby przeciwdziałać i opinię odpowiednio uświadamiać.

I tu okazuje się konieczna potrzeba bliższej współpracy Związku Podhalan ze Zw. Górali w Zakopanem, o czem już ubiegłego roku wspominałem. Nie wystarczy, że ten i ów ze Zw. Górali będzie na Zjeździe Podhalan, ale trzeba, by oba Związki przynajmniej raz w roku zasiadły do wspólnej, szczerzej i otwartej pogawranki. Trzeba, by oba Związki porozumiały się w sprawach przeciwdziałania rozszerzaniu błędnych i ujemnych wiadomości, trzeba, by oba Związki ułożyły program działania na przyszłość. Przecież są w obu Związkach ludzie wykształceni, synowie góralscy, którzy nie są głupszy od inteligentów napływowych! Czyż oni razem nie zdobyliby się na pewien plan rozumny i mądry, czyż nie wskazaliby środków jak oprzeć się zakusom niepowołanych „reformatorów” a z drugiej strony, czyż nie potrafiliby przemówić do górali, że trzeba pójść naprzód z postępem, że „trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać

M. A. LIBERAK.

Porada na krety.

Wawrzek Styracula z Olcze był se nienopłoński gazda. — Las miał piękny na grani, pola, pore snurków, chałupy sikownom co i na lato gości ze świata w nie siedzieli, żone, dwok kłopców, jednom dziwke, konia, dwie krowy, kilkoro łowiec. — Sitko pasowało ku sie i miało sie dobrze.

Beło to jakosi we środku wojne. Zabili Wawrzekowi młodszego brata kasi na Taljanach. — Brat Wawrzka był zawdy w kawalerskim stanie i w spadku po nim dostał łoni spory kawoł pola, przy drudze.

Pole jak pole, jakosi nie płone beło, a i nie noplese, ino ze sie tak darzyło, co zasiał abo zasadził, to sie mineno z robotom przy zbiórkak. Koz był grad jednego roku, na drugi rok przisel noremny dyisc, potem znów słota i tak Wawrzek nimioł co bez te roki zbirać. — Dokucyło mu to pięknie, chodził i markocił sie. —

Spotkali sie roz z Walkiem Gąsienicom z Zakopanego. — Pado mu Walek:

„Coz womta krzestny, cyście chory cy jak, bo wos widzem cosi dusi”

Od słowa ku słowu, dowiedział sie Walek, całom sprawie z tem polem. Pado Wawrzowi:

„Jo wom dom dobrom rade, ino nie przemyślucie, a zróbcie. Zopuscie to pole na łonke, nie bedzecie mieć kłopotu, a siano zbierecie se pirwyj. Podsiejecie ino roz i bedzecie mieć kielo roków wygođe. —”

Trefiło to Wawrzekowi do głowy i tak wej zrobił. — Popuściło go to gryzlenie, poweseloł. —

Przesło pore roków, łonka beła dobro, coz kie krety na niej gazdować zaceny. — Co Wawrzek zarównoł, to mu cisto poryły wnetki, kie dzikie świnię. —

Znowu go zaceno gryżć. — Rodzili mu powietrzniki, ze świata, co u niego siedziały bez lato, cedniejakie różności, ale toła nie skutkowało,

nowe, a nie w uwiedłych laurów liść z uporem stroić głowę*, że trzeba wziąć się zgodnie za rękę, porzucić waśnie i zaściankowe swary, a jąć się rzetelnej pracy około podniesienia Zakopanego do poziomu europejskiego uzdrowiska. Górale muszą to zrozumieć, że Zakopane albo dostosuje się do wymagań nowoczesnego letniska, albo pozostanie „ni wsią ni miastem“, a temsamem musi zrezygnować z roli kierowniczej wśród polskich uzdrowisk. Wśród obcych ludzi i napływowych są dziesiątki szczerych przyjaciół Podhala i Zakopanego, zatem trzeba ich rady posłuchać a nie wierzyć tym, co basując góralom robią swój przytem interes, bo gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta.

W końcu obowiązkiem moim jest poinformować Zakopane, że w podręczniku geografii, obowiązującym w szkołach warszawskich a wydanym przez niejakiego p. Tad. Radlińskiego, wydanie 8 me z roku 1926 strona 110. jest taka wzmianka o Zakopanem i Podhalu: „Na zimę hale pustoszeją, bydło wraca w doliny, a ludność zajmuje się zwózką drzewa często nawet wędrując po kraju dla zarobku jako druciarze, drobni handlarze i tp.

Zakopane (u stóp Tatr 900 m. nad poziom morza) obecnie mając charakter miasteczka (przed 40 laty zapadła wioska) i około 9 tys. stałej ludności. Jedyne to wysokogórskie lotnisko polskie

słynie z braku wszelkich cywilizacyjnych urządzeń i niesłychanego wyzysku nad turystami, przepelniającymi je w lecie i w zimie, dokonywanego przez zdemoralizowaną powodzeniem ludność góralską.

Takich informacji o Zakopanem uczą się dzieci warszawskie na pamięć w szkołach, bo to co w książce — to dla ucznia święte. Czyż przeciwko tego rodzaju wychowywaniu młodego pokolenia nie powinno się ostro zaprotestować w Min. Oświaty? Taki podręcznik winien być wyrzuconym z klasy, bo to jest szkalowanie Podhala, a zwłaszcza Zakopanego. Warszawskie Ognisko Zw. Podhalańców niewątpliwie porozumie się ze Związkiem Górali, jak należy postąpić, by podręcznik geografii nie podawał dzieciom takich bzdurstw jak podręcznik p. Radlińskiego

Dr. Franciszek Pajerski.

Od Administracji.

Uprzejmie przypominamy konieczność wyrównania prenumeraty za rok 1926 do końca grudnia br., a to celem uniknięcia przerwy w odbiorze tygodnika.

Młodzież niech nie traci czasu.

Widzimy, że młodzież nasza nie wszędzie ma jakie takie pojęcie o postępie i nie wszędzie bierze się do pracy nad sobą. Są miejscowości,

abo ino krety posły na drugie piękniejsze mijsce i znowu zryły. —

Roz cosi pod wiecór, siedziół se na miedzy Wawrzek, poziroł na kretowiny, a gryzło go we wnątrzu, bo nijakiej juz rady na te krety nie widziół.

Łód Bachledzkiego Wirchu seł Jasiek Toporcorz, kumoter Wawrzków. — Przywitalli sie. Pado Jasiek:

„Co cie tak zre Wawrzku, kieby ci za pazuchę wiewiórke, abo kota puścił. —“

„Nic mi wiecie kumoterku nie jest, ino te krety mi spokoju nie dadzom. Co zarównom, to ik znowu kasi djobli prziniesom i poryckajom mi, ka nolepso trowa. Prógowołek cedniejako i juz mi sitko omieziło, nijak nimogem im dać rady. —“

„Wis co“ — pado Jasiek — jo ci dom dobrom rade, ale kieś telo sie wytrapił, to jesce kup ku temu flaske gorzółki tengiej. to ci poradzem“

„Poredzis mi“.

„No dy ci padom ze poradzem, ino te flaske musis przynieść to jo ci juz poradzem, a jak tak

zrobis, jako jo ci powiem, to kretów nigdy miół nie bedzies“.

„Naprowde godos“

„Nody nie śpasujem: nie bedzies miół kretów nigdy, jak jo ci porade dom“.

„Noto padoj“

„Nie, widzis kumotrze, nopirwyj pedziółek ci musis flaske silny gorzółki kupić, takom litrówke to jo ci powiem jako mos robić“

„Noto pódzmy“

No i pošli ku sinku.

Jasiek wybrol wódke, Wawrzek zapłacił i pado:

„No Jasku flaske gorzółki mos to godoj“

Nie kumotrze, zaroz wom powiem, ino sie wroz napijemy, jak jo pijem to i wy kumotrze, jakiezby to bylo kumotersiwo“.

Napili sie roz i drugi. —

Pado Wawrzek:

„Powidze mi tom rade“

„Pockojze az flaske wypijemy, dziś i tak nie bedzies robił, bo juz ciemno a i na dysc sie

jak Czarny Dunajec, Poronin, Nowy Targ, Białka, gdzie zajaśniała jutrzienka oświaty i tam wre czasem nawet gorączkowa praca, lecz w wielu wioskach ciemno jeszcze i cicho. Wszystko trwa po dawnemu! Młodzież zbija baki, wążsając się po wsi i uprawiając różne niegodziwe sprawki, gdyż niema nic lepszego do roboty.

A przecie ile to jest wszędzie pracy! Tylko tej pracy czasem niema kto zapoczątkować, często są dobre chęci, ale brak odwagi do takiej roboty.

Należałoby starać się o to, aby każda nawet wieś większa mogła mieć jakiego przywódcę, któryby mógł młodzież poprowadzić dobrą drogą.

Nie wystarczy dorywczo złapać chłopca lub dziewczynę i dać jej parę przestroóg, lecz należy założyć Stowarzyszenie chłopców lub dziewcząt i tam rozwinąć działalność, zawiązane koło młodzieży powinno starać się o założenie biblioteki o dobrym doborze książek, z których czytania możnaby było odnieść jakiś pożytek moralny czy materialny. Wybór książek do takiej biblioteczki najlepiej gdy zrobi ksiądz lub nauczyciel, bo jako wychowawcy znają potrzeby młodzieży i najlepiej będą mogli dostosować książki do ich umysłu. Do takiej biblioteki należy sprowadzać kilka dobrych pism w duchu katolickim i oświatowym, z których młodzież bardzo wiele skorzystać może, o ile będzie czytała z uwagą.

Biblioteka taka może się mieścić w szkole, choć

mo, kabyšta chodził, pudzies spać ku chałupie, jutro bedzies miał dość casu chodzić. —

Pili (tak kielisek po kielisku. Jasiek nareście ostatni kielisek wypił. —

„No, godojze teraz“ — pado Wawrzek. —

„Dejze mi jesse z twego miechurka fajki nabicić, bom se swojego w domu zabocył, to juz ci powiem“. —

Wawrzek doł Jaškowi kapciuch. — Jasiek natozył godnie do fajki zapolił i pado:

„No, sluchojze Wawrzku dobrze, jako ci powiem“. —

Wstoł, potrzonso cuskom na ramionak, kapelus poprawiel, ciupazke wzion w gorzc, ryktował sie ku wyjściu. —

„Sluchojze Wawrzek, a nie być głupi, przedaj te łonke, ka ci krety ryjom, to ci juz wiency nigdy ryc nie bedom, ba temu wto jom łod cie kupi. Dobranoc“. —

byłaby najlepiej, gdyby młodzież postarała się o własne pomieszczenie. gdyż tam mogłaby się zawsze gromadzić na wspólne czytania i pogawędki, tam też mogłaby sobie urządzać różne gry towarzyskie, jak domino, warcaby, halma i inne, tylko naturalnie nie dla hazardu, lecz dla rozrywki po pracy.

Takie wspólne i zgodne nauczanie się łączy młodzież w jeden węzeł przyjacielski, który powstaje w ich duszach na zawsze. Jakaż to miła rozrywka przy książce! Spróbuj tylko zacna młodzieży, a przekonasz się, że te różne godziwe rozrywki przyniosą ci wiele pożytku, uszlachetnią twą duszę i uczynią cię człowiekiem rozumnym i uczciwym.

A więc Młodzieży do pracy nad sobą!

W. B.

=====

Rolnicy!

zasilajcie role „Tomasyną“, „Kainitem“ i „Azotniakiem“, które sprzedaje najtaniej Spółka „Podhale“ w Nowym Targu.

=====

Listy.

List od Podhalan w Krakowie.

I my od czasu do czasu radziłyśmy Wam, Kochani Czytelnicy, powiedzieć coś o naszej gazdówce. Jest nas tu, młodych Podhalan, liczba dość poważna — do sta dochodzi. Zorganizowaliśmy się już przed paru laty w Akad. Związek Podhalan, którego doroczne Walne Zebranie odbyło się właśnie w ostatnim czasie. I tu z radością trza zaznaczyć, że tego nieporozumienia, jakie widzieliśmy na zeszłorocznym zebraniu, teraz nie było. Harmonijny i rzeczowy przebieg obrad był tego przykładem.

Wprawdzie jeden z członków wpadł w rozpęd krytyki i starał się udowodnić, że cała praca ustępującego Zarządu była złą i niedołązną, jednak i gest mówcy i argumenty były tak małe, że prawie wszyscy uczestnicy uznali to za rzecz nieodojrzałą i nieodpowiadającą powadze Walnego Zebrania. Krytyka jest zawsze pożądaną, ale krytyka rzeczowa, oparta na zasadach parlamentarnych i w granicach obowiązującej przyzwoitości. O tem właśnie pouczyli krytykującego Koledzy Ciszek, Zachemski i Pajerski.

Prezesem, jako głównym gazdą wybraliśmy Jantka Zachemskiego z Odrowąza. Nie muszę chyba dużo pisać co on za jeden — Odrowąż przecie z tego słynie. Stamtąd wyszedł prze-

wódca starszego Związku, Dyr. Jakób Zachemski, tam ma rodzinne gniazdo znany literat Feliks Gwizdz i naszego Jantka tamtejsza nuta wykołysała. Dlatego też, choć nie chciał dużo gadać, w jakim kierunku nas poprowadzi, jedno wiemy już naprzód: że tradycja podhalańska, na której Związek nasz ugruntowany, jeszcze się bardziej wzmocni; że hyr i sława młodego Podhala, co zawsze i wszędzie podkreślał, poniesie się daleko, że nuta podhalańska, którą Jantek nad wszystko wynosi, jeszcze nas bardziej zjednoczy.

Pierwszym wiceprezesem został wybrany Bednarczyk z Cichego (ten na wszystko musi mieć „budżet“). Drugim wiceprezesem Dworski z N. Targu. Pisarzem został Splawiński (Jordanów), zaś skarbnikiem Zych (Żywiec). Opiekę nad biblioteką poruczono iskrzyckiemu (Zakopane), zaś Członkiem Zarządu (co se ta będzie ino tak... przy casie) Skupień z Białego Dunajca. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Sowiński, jako przewodniczący oraz Bocheński i Lelek Bednarski, jako członkowie.

Myślmy, że Zarząd w tym składzie, rozwinie pracę należycie.

Ozlegnie sie echo po doliny niżnie,

Kie Jantek na chłopców po juhasku gwiznie.

E, bo on se i gwiznie...!

Es. J. dunajceki.

TYLMANOWA, 15/XI 1926.

Hej! Nie wiecie górole, co się u nos w Tylmanowej działo, to jakżem stary, boć już czterdzieści lat mi minęło, to takich dziwów nie pamiętom. Dyć ludzie słyszycie u nos było przedstawienie. A wiecie jak to dostało do tego. Drzewi, boć to jesce na wiosnę, Ksiądz Proboszcz stworzył Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej, a potem już co niedziele godoł z chłopkami przed kościołem, a potem wszyscy śli do szkoły i tam już czekał na nik Pon Nauczyciel Tischner Józef i razem z Księdzem godali oni z chłopkami. Aż tu w sobotę przyprowadziły Panie Nauczycielki dzieci po mszy do szkoły i tam jakiesi dziwy godali i pokazywali, także dzieci opowiadały, a mnie tys ciekawość zebrała co to tam było i przeczytałem plakat, że i w niedzielę jakiesi dziwy będą, poszedłem i jo. I przyszedłem do szkoły; widziołem najpierw jak Pon Nauczyciel Tischner wyszedł na podwyższenie, które mu zrobili chłopoki i piknie nom opowiedział o tem Stowarzyszeniu i chwalił tych chłopków co się zapisali do Niego, a ganił tych prózników co jesce do Stowarzyszenia nie na-

leży. Potem jak Pon Tischner skończył, wyszedł chłopok od Pisków i powiedział nom wiers do św. Stanisława Kostki. Ale nie myślijcie, że to nasze dobre Pany Nauczyciele tylko taką nom uciechę zrobiły, bo to jesce nie koniec, bo jak chłopok skończył to zaś na to podwyższenie przyszła Pani Władysława Gawłówna i powiedziała nom, na jaką to pamiątkę obchodzimy dziś tą uroczystość i opowiedziała nam w rzewliwych słowach o życiu i kanonizacji św. Stanisława Kostki, a jak ona skończyła, nasze juchy chłopoki i Nauczyciel Tischner przedstawiali; aleśmy się dość naśmiali takie piękne było przedstawienie. Kosztowało to ta dość roboty, boć to widzicie pierwszy raz były także dziwy u nos. I temu p. Tischnerowi co ich ta uczył i tej p. Gawłówny co im pomagała i piknie mówiła do nos i temu drugiemu Panu Nauczycielowi, co niedawno do szkoły przyszedł, niechta Pon Jezus zapłaci za dobre serce i wolą.

Gazda.

Korespondencja ze Suchej koło Żywca.

W czasach naszych wszędzie panoszy się sobkostwo. Zbyt mało jednostek uczciwych, kierujących się w życiu i pracy boskimi przykazaniami, jeszcze mniej zaś posiadamy ludzi pracujących bezinteresownie dla dobra ogółu. To jednak, że jednostki takie istnieją, jest jedyną rękojmią, że nie jest tak źle u nas, jak to sobie nieraz mówimy, a zarazem pozwala nam żywić nadzieję, że przyszłość przysporzy nam takich ludzi więcej.

Do takich cichych ale dzielnych i świadomych swych celów pracowników należy tutejszy Ks. Katecheta Stanisław Wilk.

Ponieważ w Suchej, stanowiącej ośrodek silnego skupienia ludności oddawna dawał się odczuć brak lokalu odpowiedniego na pomieszczenie istniejących towarzystw i teatr amatorski, postanowił on wybudować dom ludowy. Praca była o tyle ułatwiona, że hr. Tarnowska jeszcze przed dwoma laty darowała Towarzystwu rzymsko katolickich domów ludowych w Krakowie duży dom parterowy w rynku, celem umożliwienia budowy domu ludowego.

Dom ten jednakowoż zajmują od lat lokatorzy żydzi i pod błogą opieką ustawy o ochronie lokatorów rozpajają ludność w znajdującej się tam karczmie.

Nie mało trzeba było wiary, siły woli i pomysowości, aby pokonać przeciwności. Niemniej Ks. Wilk jako przedstawiciel Towarzystwa rzymsko katolickich domów ludowych potrafił wszyst-

kie trudności pokonać; potrafił uzyskać zgodę wijącego się jak w oklepcu karczmarza na nadbudowę piętra, uzyskać kredyt potrzebny i zwalczyć inne, rozliczne trudności, jakich mu nie szczędzili niezdający sobie sprawy z doniosłości jego czynu współobywatele i dziś po niespełna trzechmiesięcznej pracy, mury imponującego budynku są już wyprowadzone pod dach i nakryte, a w niedalekiej przyszłości duża sala teatralna i kilka ubikacji, zdalnych na pomieszczenie tutejszych stowarzyszeń, stanie do dyspozycji chętnych do solidarnej pracy i godziwej zabawy ludzi a rynek tutejszy, na którym większość domów należy do żydowskich kupców, zyska z czasem niewątpliwie ostaję dla polskiego, katolickiego handlu i przemysłu w Suchej. Dzielnemu Księdzu Katechecie i Jego zbożnemu dziełu, „Szczęść Boże“.

Es.

Z Polski i ze świata.

Licytacja za podatki będzie zapowiadana na 14 dni. W najbliższych dniach ministerstwo skarbu ma wydać okólnik do urzędów skarbowych na całym obszarze państwa, w którym poleca zawiadamiać płatników o terminie licytacji na 14 dni przed oznaczoną datą, a nie — jak dotychczas praktykowano na 3 dni.

Zakupno koni dla wojska Do końca bież. roku władze wojskowe kupować będą konie w wieku od 3 i pół do 6 lat pochodzenia szlacheckiego (rasowe.) Konie kupowane będą za gotówkę i czeki od właścicieli koni. Przedstawiający konie do hodowców, jak również od pojedynczych sprzedawcy, obowiązani są posiadać zaświadczenia od wójta (magistratu.) że gmina lub miejscowość z której koń pochodzi, wolna jest od zarazy. Do miejscowości, z której przedstawiona będzie do sprzedaży większa ilość koni, delegowane będą komisje remontowe.

Zakupno 5 okrętów dla Polski. Polska nie posiada prawie żadnej floty handlowej. Dlatego też nasz handel zamorski nie może się rozwinąć. Rząd polski stara się obecnie o nabycie okrętów. Nadarzyła się po temu sposobność we Francji, gdzie jest do nabycia 5 okrętów po 30 000 funtów szterlingów, płatnych w ciągu 5 lat. Statki te są zupełnie nowe, wybudowane w roku 1921. Każdy z tych okrętów ma pojemności 300 ton. Natychmiast po podpisaniu umowy wyjedzie do Francji komisja odbiercza. Statki rozpoczną wwozić węgiel polski do Anglii.

Z Bolszewji. Trocki został usunięty ze stanowiska prezesa departamentu tech. naukowego Najw. Rady Gospodarstwa Narodowego. Jednocześnie komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej postanowił jednomyślnie usunąć Zinowiewa ze stanowiska prezesa Trzeciej Międzynarodówki. W Londynie zmarł dnia 24 b. m. ambasador sowieków w Angli, Leonidas Krassin, w wieku 56 lat. Był on jednym z najwybitniejszych przedstawicieli rządu bolszewickiego.

Nowy Jork. Pierwszą nagrodę „Puchar Narodów“ zdobyli Polacy. W konkursie brali udział jeźdźcy 7 państw. Major Toczek jechał na Hamlecie, rotmistrz Królikiewicz na Jacku, a porucznik Szosland na Read Bled. Francja zdobyła drugą nagrodę, Belgja trzecią, a Kanada czwartą.

W Rumunji król jest umierający. Wywołuje to zaniepokojenie co do następcy. Najstarszy syn, wydziedziczony przez uchwałę parlamentu rumuńskiego, nie daje za wygraną. Ma on w kraju sporą zwolenników. Królowa, która podróżowała po Ameryce, wraca pospiesznie do kraju, aby objąć tymczasowo rządy.

Haga. Po chwilowem polepszeniu się stanu zdrowia ex-cesarza Wilhelma jest w dalszym ciągu niepokojący. Gorączka jednakże nieco ustąpiła. Wiadomość o tem rozesłała drogą telegraficzną żona ex-cesarza do wszystkich członków rodziny Hohenzollenów w Niemczech. W związku z pogorszeniem się stanu zdrowia, oczekują w Doorn przybycia szeregu krewnych ex-cesarza.

NADSZEDŁ już AZOTNIAK
do Spółki „PODHALE“ w N. Targu.

Konkurs opracowań tematów rolniczych.

Wzorem lat poprzednich Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszem konkurs prac piśmiennych, będących odpowiedziami na wymienione poniżej tematy. Odpowiedź na którekolwiek z podanych pytań winna być możliwie szczegółowo. opracowana tak, aby ewentualnie mogła być umieszczona w „Przewodniku Kółek roln.“ w formie artykułu i przesłana pod adresem Zarząd gł. M. T. R. w Krakowie, pl. Szczepański 8. Zaznaczamy przytem, że Redakcja „Przewodnika“ będzie ogłaszała jedynie prace dobre pod względem treści i poprawne stylistycznie. Termin nadsyłania prac na niniejszy konkurs upływa z dniem 1 mar-

ca 1927 roku. Po tym dniu komisja M. T. R. nagrodzi wyróżniające się opracowania, przyznając nagrody w formie: nasion, zbóż, ziemniaków do sadzenia, nawozów pomocniczych, drzewek owocowych, książek rolniczo-hodowlano-weterynaryjnych, przyrządów pszczelarskich i tp. Nakońcu pracy winien być umieszczony dokładny adres autora (imię i nazwisko, miejscowość, poczta, stacja kolei, powiat).

Tematy: 1. Jak wyobrażam sobie pracę Kółka rolniczego z zakresu rolnictwa? 2. Jakie mam korzyści z Kółka rolniczego (nie utożsamiać Kółka ze sklepem)? 3. Jak według mnie ożywie Kółka rolnicze? 4. Co mnie najwięcej interesuje w „Przewodniku Kółek rolniczych”? 5. Jak uprawiam: a) zboża, b) okopowe, c) rośliny strączkowe, d) rośliny pastewne, e) rośliny przemysłowe? 6. Spotrzeżenia i uwagi moje odnośnie do doświadczeń: a) nad uprawą ziemi, b) nad uprawą poszczególnych roślin, c) z nawozami pomocniczymi, d) z odmianami roślin? 7. Jak walczę z chwastami (perz, podbiał, oset, pszenak, ognicha, kłokol, bławat i tp.)? 8. Jak należałoby zagospodarować pastwiska gminne? 9. Jak gospodaruję na mojej łące? 10. Przez uprawę jakich roślin otrzymuję w roku dwa plony i w jaki sposób? 11. Jaką mam korzyść z siewnika rzędowego? 12. Jakie szkodniki (roślinne i zwierzęce) występują w mojej okolicy i jak z nimi walczę. Jak zaprawiam nasienie dla zabezpieczenia się od śnieci? 13. W jakim następstwie uprawiam rośliny (czyli o płodozmianie)? 14. Jaką prowadzę rachunkowość gospodarską i co mi ona daje? 15. Jakich roślin używam na zielony nawóz i jak z nimi postępuję? 16. Jak obchodzę się z gnojem w podwórzu i na polu? 17. Jak należałoby zorganizować sprzedaż produktów rolnych? 18. Jak według mnie powinno wyglądać wzorowe gospodarstwo? 19. Jak chowam, żywię i pielęgnuję: a) konie, b) krowy, c) trzodę chlewną? 20. Ile dni w roku pracuję — i czy mi się opłaca utrzymanie konia — (podać dekladnie: obszar ziemi ornej, łąk i pastwisk)? 21. Jakie prace wykonuję przy pomocy krów i z jakim wynikiem? 22. Jak odwodniłem grunt przy pomocy faszyn, kamieni, rowów otwartych, aączków glinianych lub cementowych? 23. Jak zużytkować „nieużytki”? 24. Jak prowadzę pasiekę i jakie mam z niej korzyści?



KRONIKA



Zarząd Zw. Gł. Podhalan uprasza Ogniska Zw. Podhalan o szybki zwrot wypełnionego kwestjonariusza.

Zarząd przypomina PT. Członkom Ogniska krakowskiego uchwałę, aby przysyłali książki do Zarządu Zw. Podh. w darze dla bibliotek wiejskich.

Staraniem gimnazjum w N. Targu odbędzie się w sobotę 4 grudnia punktualnie o godz. 8 w Sokole uroczystość „Trzech Wieszców”. Spodziewamy się, że rodzice, opiekunowie i przyjaciele młodzieży gremialnie wezmą udział w uroczystości i dadzą dowód, że interesują się pracą młodzieży. Nadto zaznaczamy, że dochód przeznaczony jest na przepiękny cel jak Bursę gimn. i Pomoc koleżeńską ubogich uczniów tutejszego zakładu.

Dyrekcja.

Zabawa mieszczkańska na św. Katarzynę, urządzona przez Czytelnię katolicką, zgromadziła najprzedniejsze sfery naszego miasta. Na zabawę przybyło także grono tutejszych oficerów. Bawiono się obojętnie do białego rana, nie smucąc się zupełnie tem, że natłoku na zabawie nie było. Mamy bowiem szczerą nadzieję, że w karnawale będzie lepiej!

Uroczysty wieczór dla uczczenia pamięci Kościuszki urządziło Towarzystwo Sokół w Nowym Targu, w dniu 27 listopada br. Wieczór rozpoczął swą przemowę prof. Z. Lubertowicz, który w barwnych słowach i z wielkim uczuciem przedstawił słuchaczom nadzwyczajną wielkość tego bohatera cenionego nie tylko przez nasz naród, ale też obce narody. Chór Sokoli mieszany pod kierownictwem p. Kosińskiego odśpiewał kilka pieśni narodowych. Uczeń kl. VII gim. Siedlecki oddeklamował udatnie „Pogrzeb Kościuszki” Ujejskiego. Orkiestra uczniów gimnazjalnych pod kierownictwem p. J. Stiasnego podniosła tę uroczystość udatnem wykonaniem „Bukietu pieśni polskich” i drugą produkcją. Wieczór zakończyły piramidy drużyn Sokolich męskich i żeńskich, wykonane z doskonałą sprawnością i wdziękiem. Kierownikom tych produkcji a to Prof. Strzeleckiemu, naczelnikowi Sokola, p. J. Stiasnemu honorowemu kapelmistrzowi Sokola i p. Kosińskiemu, dyrygentowi chóru Sokolego — jakoteż wszystkim czynny udział w tym wieczorku biorącym składa Wy-

dział Sokoła serdeczne podziękowanie za ich pracę, która razem wzięta — wywołała podniosłe uczucia narodowe u słuchaczy.

Załować tylko należy, że przez kilku zaledwie jednostek publiczność tutejsza nie wzięła udziału w tym obchodzie, do tego stopnia, że nie zauważano na sali choćby tylko delegatów tutejszych instytucji a całą publiczność tworzyła młodzież gimnazjalna. Ale mamy nadzieję, że z czasem publiczność oceni pracę naszego Towarzystwa i weźmie też gorliwy udział w jego pracach.

Otwarcie majsterskiego kursu ciesielskiego w Zakopanem. Na wniosek Dyrekcji Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem i staraniem Związku Podhalan otwiera Kuratorjum Okręgu Szkol. Krakowskiego w tej szkole w Zakopanem z dniem 1 grudnia br. zimowy dwuletni kurs majsterski dla cieśli górali z nauką przedmiotów teoretycznych, technicznych i rysunków budowlanych ciesielskich. Opłaty za kurs wynoszą po 2 zł. miesięcznie. Kuratorjum pragnie przyjąć z pomocą potrzebom ludności podhalańskiej. Zgłoszenia przyjmie Dyrekcja Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem do 4. grudnia br. (sobota). Za Zarząd Zw. Podhalan

sekretarz: *L. Stopka* prezes: *J. Zuchemski*.

Stawa pisarzy podhalańskich rośnie. Członkowie Ogniska Warszawskiego z zainteresowaniem i radością oglądali na zebraniu ostatnim tygodnik „Poland” wychodzący w języku angielskim w Nowym Jorku, a w którym podano fotografię p. F. Gwizdza, przedruk jego noweli pt. „Urlop” oraz obszerny zyciorys. Ponadto poeta słowacki ks. proboszcz Ignacy Grebać, rodak z Namiestowa i poseł do parlamentu czeskiego, występujący pod przybranem nazwiskiem Orłow, tłumaczy na język słowacki książkę Fel. Gwizdza pod tytułem „Obrazy na szkło”.

Przyjdźmy Kongregacji kupieckiej w N. Targu przypomina swym Członkom w powiecie, że dzień 8. grudnia ofiarowany ku czci Niepokalanego poczęcia N. P. M. jest świętem Kupiectwa Polskiego i bywa od wieków uroczyste obchodzony przez wszystkich chrześcijan trudniących się handlem, przemysłem i rzemiosłem.

Zalecamy przeto PT. Członkom KK. w większych ośrodkach na Podhalu jak Zakopane, Cz. Dunajec, Krośnice, Szczawnica i td. aby święto 8 go grudnia obchodzone tam było jak najuroczyściej.

W Nowym Targu odprawi uroczystą mszę świętą ks. Kanonik Dr. Karabula o godz. 9-tej, na którą zapraszamy oprócz Członków także PT. Sympatyków naszej organizacji zawodowej.

Po nabożeństwie odbędzie się okolicznościowe Zebranie uczestników w Ratuszu i omówienie przy tej sposobności sprawy założenia Banku Kupiectwa Polskiego w Krakowie jako spółdzielni kredytowej dla drobnych kupców i rzemieślników. Prezes Oddz. KK. *Adam Zapiórkowski*.

Założenie komitetu ku czci Orkana w Jordanie. Dnia 9/XI zawiązał się Komitet ku czci Władysława Orkana, w skład którego weszli przedstawiciele tutejszej inteligencji, reprezentanci wsi i młodzieży akademickiej mianowicie: dyrektor tut. Seminarjum p. Jan Stokłosa, p. burmistrz Kukła, dyrektor W. Łabuda, Dr. R. Wojtaszek, nad. kom. Trąd, profesorzy: Kursa Stanisław, Żuk Ludwik, Marfiak, W. Wojdyła, wójt z Wysokiej, Wręglewicz Cz., Mirek K. akademicy. Tuż po założeniu Komitetu odbyło się posiedzenie, na którym dokonano wyboru zarządu. Na posiedzeniu tem o potrzebie i celu założenia Komitetu ku czci Orkana objaśniał K. Mirek, w dyskusji szerokiej zabierali głos p. burmistrz Kukła, dyr. Stokłosa, prof. Karsa St. Wojdyła W. dodając wiele cennych uwag. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano dyr. Sem. p. J. Stokłosę, wiceprezesem dyr. szkoły lud. p. W. Łabudę, sekretarzem K. Mirka, skarbnikiem p. burmistrza Kukłę. Prezes dyr. Stokłosa, dziękując za wybór, przyrzekł sprawą jubileuszu gorąco się zająć, otrzymując od zebranych zapewnienie wybitnej pomocy, której przy każdej okazji związanej z jubileuszem będzie potrzebował. Fakt ten należy przyjąć z radością i dumą. Jest on dowodem, że tutejsze społeczeństwo rozumie potrzebę i znaczenie uczczenia jednego z naszych wielkich pisarzy, jego zasług na polu literackim i społecznym. Dalej widzimy, że wniosek p. F. Gwizdza, tudzież apel w artykułach „Podhalanki” p. Jantka Z. (achemskiego) nie tylko odbił się głosem echem na Podhalu, — ale apel ten zostaje powoli wprowadzany na tory realizacji. Oby w każdej wsi i w każdym mieście, bo tylko w ten sposób Podhale okaże, że umie cenić i nagradzać zasługi. (*Maczek*.)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Teatru i Chóru Lud. w Nowym Targu odbyło się dnia 28 bm. w sali Magistratu. Celem zgromadzenia było ożywienie tej znanej na Podha-

lu placówki kulturalnej. Do nowego zarządu wybrano X. Bartosika prez. pp. dyr. Węgrzynka, Marszałka, Michalika, Kozaczkę, Krauzowicza, X. Łukasika, dyr. Gengę, Dworskiego Ign. Sienkę Fr. Hudobę Fr. i panie: Ptasiównę, Rajską, Fryzlewiczównę, kierownictwo chóru objął p. Kosiński, a teatru p. Kosowicz. Do komisji rewizyjnej powołano; pp. Mroszozaka, Głabińskiego i Rekuckiego.

Za długoletnią i owocną pracę wyraziło zgromadzenie gorące podziękowanie p. Apostołowi, dotychczasowemu kierownikowi teatru i chóru lud. Na wniosek p. Kosińskiego uchwalono salę teatru i chóru ozdobić portretem p. Apostoła, jako dowód uznania za jego pracę dotychczasową. Ułożono serję odczytów o treści komunalno-oświatowej, aby członków urabiać na dobrych obywateli.

Nowy Zarząd opracował regulamin zachowania się członków w Teatrze i Chórze, kładąc nacisk na sumienne spełnianie podjętych obowiązków i moralne prowadzenie się członków. I tak np. postanowiono, aby wszelkie zabawy T. i Ch. L. nie przeciągały się poza godzinę 2 gą po północy.

Zgłoszenia na członków przyjmuje każdy członek zarządu. P. Rekuckiemu dziękuje zarząd za bezinteresowne użyczenie sali dla T. i Ch. przez poprzednie kilka miesięcy. Wszelkie książki wypożyczone z biblioteki T. i Ch. L. należy najdalej do 15. grudnia oddać do biblioteki (p. Rekuckiemu) celem ponownej rejestracji i naprawy. P. Rajskiego, burmistrza, X. Dra Karabulę, proboszcza i p. Dra Lisowskiego prez. Sokola zaprosił T. i Ch. L. na swoich protektorów, wszystkich zaś obywateli prosi o moralne, życzliwe poparcie w dobrych swych zamierzeniach. Sekretarz *J. Marszałek X. W. Bartosik* prezes.

Na prenumeratę złożyli: p. Zygmunt Świdzki z Chicago na r. 1926. 2 dolary, p. Wojciech Leśnicki za II półrocze 1926 i I półrocze 1927. 2 dol. Jan Tylka 2 dolary.

Odczyt inż. Czubernata w Jurgowie. Dnia 28. listopada przybył do naszej wioski p. inż. Czubernat, gdzie wśród licznie zebranej ludności wygłosił bardzo pożyteczny wykład o niektórych działach w rolnictwie. Życzyłby sobie należało, aby takich wykładów było więcej. Ludność z radością korzysta z nabytych wiadomości, których nie szczędził p. Inżynier, popierając swe wywody własnymi doświadczeniami. I jeszcze jedno: czy p. Inżynier zajmując się rolnictwem nie raczyłby podać wykaz niektórych

książek pożytecznych, traktujących o rolnictwie, aby je później można było nabyć do bibliotek wiejskich ludowych?

Dnia 28/11. w niedzielę zmarł w Rabie Wyżnej X. Adam Oczkowski, kanonik i proboszcz tamtejszy. Umarł mając lat 64, pogrzeb odbył się we środę. Jakże miał zalety ten kapłan duszpasterz, pracujący przez 26 lat w Rabie, jak sztandar swój kapłański niósł wysoko, jak kochał lud Podhala tego dowiodły niebawymy masy ludu z całego Podhala, biorące udział na pogrzebie. Dalej 46 kapłanów wraz z X. prałatem Domasikiem z Krakowa przez swą obecność na pogrzebie dało dowód jak cenionym i kochanym był nieboszczyk przez starsze i młodsze duchowienstwo.

Egzortę żalobną w prostych i serdecznych słowach wygłosił X. P. Marzec, proboszcz z Palczowic, nad samą mogiłą krótko ale rzewnie przemówił jeszcze X. Pyclik i proboszcz ze Siedziny. Niech odpoczywa w pokoju ten cichy i pracowity kapłan i wychowawca ludu podhalańskiego.

Obchód św. Stanisława w Jurgowie na Spiszu. Parafia jurgowska w dniach 13 i 14 listopada obchodziła nadzwyczaj uroczyste 200-letnią rocznicę kanonizacji św. Stanisława, Patrona młodzieży. 13 listopada dzieci szkolne wraz ze starszą młodzieżą przybyły do kościoła, gdzie kilkadziesiąt ze starszej młodzieży przystąpiło do komunji św. Właściwa uroczystość zewnętrzna jednak odbyła się dopiero 14. listopada w niedzielę. O godzinie 4-jej cała ludność zebrała się w kościele na nieszpory na cześć św. Stanisława. Następnie przy kościele uformowały się szeregi młodzieży szkolnej, straż pożarna oraz dziewczęta w strojach narodowych spiskich, które przy dźwiękach orkiestry miejscowej przeszły w pochodzie uroczystym wzdłuż wioski, wracając do przybranej sali szkolnej, gdzie pod przewodnictwem Nauczycielstwa z Parafji odbył się uroczysty wieczorek z platany śpiewami, deklamacjami, odczytem, muzyką i zakończony odegraniem sztuki teatralnej o św. Stanisławie pt. „Na drodze”. Oby naszej młodzieży tak uroczyste wyrażającej cześć dla św. Stanisława, przyświecały wspaniałe cnoty tego wielkiego Patrona młodzieży! *X y z.*

„Warta”. Pod tym tytułem ukazała się ostatnio na półkach księgarskich książka Władysława Orkana. W ostatnim numerze (21) „Gazety Literackiej” znajdujemy o książce ten artykuł, napisany przez naszego współpracownika Jantka Z. Pisze między innymi: „W międzyczasie (pomiędzy I a II t. „Listów ze wsi”) jakby dla złagodzenia napiętej ciekawości, dostaliśmy „Wartę”. Składają się na nią zauważenia z różnych dziedzin: z każdej jednak kartki przebija jedna, Orkanowi właściwa nuta: umiłowanie serdeczne swej ziemi. Czy opowiada nam o pielgrzymce do Rzymu, czy o błękitach polskiego morza, wszystko to oparte

jest na wspomnianej nucie. W najdalszych nawet zakątkach serce jego zawsze ku Tatrom zwrócone, ku tej słonecznej „helańskiej krainie”.

Władza skarbowe zarządziły celem uproszczenia odprawy celnej przesyłek z Ameryki z darami, podlegających zwolnieniu od cła, aby wyniki rewizji na tego rodzaju przesyłki pocztowe sporządzane były bez wyszczególnienia odnośnych pozycji taryfy celnej, oraz obliczania przypadających należności celnych z zaznaczeniem jedynie w treści, że przesyłka zawiera używane przedmioty i podlega uwolnieniu od cła po wykonaniu przez stronę odnośnych warunków. Wobec tego urząd pocztowo-celny Toruń II, będzie dołączał do dokumentów przewozowych każdej takiej przesyłki objaśnienie, w jaki sposób winni się starać adresaci paczek amerykańskich z darami o zwolnienie tych paczek od cła. Poszczególne urzędy poczt. otrzymały polecenie z Dyrekcji, by po nadejściu takiej paczki zawiadomiły natychmiast adresata o tem, pouczając go na podstawie tego objaśnienia, jak ma się postarać o zwolnienie od cła z nadeszłej paczki. Po wykonaniu wymienionych w dołączonym objaśnieniu warunków nastąpi zezwolenie wydania paczki, którą należy wstrzymać w oddawczym urzędzie pocztowym aż do zarządzenia z urzędu celnego w Toruniu.

Pobicie biskupa kościoła narodowego. W ub. niedzielę wyznaczony został w sali kina „Pan” w Warszawie odczyt biskupa pol. kościoła narodowego w Ameryce Hodura. Gdy na mównicy ukazał się biskup Hodur, na sali powstały krzyki i gwizdy, poezem grupa demonstrantów opanowała mównicę a w międzyczasie wytworzyła się bójka — „Biskup” Hodur oraz Bończak zostali dotkliwie pobici. W związku z tem aresztowano kilka osób.

Ś. p. senator Ernest Adam zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie. Położył On ogromne zasługi na polu szerzenia oświaty. On to w roku 1891 rzucił pomysł założenia T. S. L. i był pierwszym sekretarzem tej dziś potężnej instytucji. Dzięki niepospolitej energii, którą włożył ś. p. Adam w pracę swą około rozwoju tej instytucji, stała się ona niebawem najpotężniejszą placówką polskości na kresach wschodnich.

Gazeta Warszawska poważnie pedaje. Do szpitala Kasy chorych w Starachowicach przybył mianowany przez rząd komisarz Kasy chorych w Wierzbniku Edward Kaca i ujrawszy w oddziale położniczym krzyż na ścianie, zażądał od personelu szpitalnego usunięcia tego symbolu

wiary chrześcijańskiej. Personal stanowczo odmówił. „Bratnią duszę” p. Kaca znalazł w stróżu Adamie Kmieciu, który na jego polecenie nie tylko pozdejmował krzyż, ale pozabierał obrazki, wiszące przy łóżkach chorych, będące ich prywatną własnością.

Wywołało to wielkie oburzenie wśród chorych i personelu szpitalnego. Chorzy ulepili krzyże z chleba i zawiesili je na miejsce dawnych. Lekarze dr. Cynarski i dr. Mończuński wraz z całym personelem szpitalnym oświadczyli, iż nie staną nazajutrz do pracy, o ile profanacja nie będzie cofnięta.

O profanacji krzyżów zawiadomiono komentanta policji. Dopiero na skutek interwencji policji i lekarzy, komisarz Kasy chorych w Ostrowcu polecił zawiesić krzyże z powrotem. Krzyże znaleziono we drwalni koło chlewika dla nierogacizny.

Wygasanis strajku angielskiego. Z różnych doniesień wynika, że górnicy nie chcą czekać na wynik rokowań w okręgach, lecz masowo powracają do pracy. Liczba pracujących górników wzrosła do 410.500 ludzi. Od początku bm. podjęło pracę 149.500 górników, z tego w ostatnich dziewięciu dniach 81.800. Lokalni przywódcy górników nie panują już zupełnie nad sytuacją.

O stabilizacji urzędników. Wstrzymana od kilku miesięcy z powodu przeprowadzanej reorganizacji w Radzie Ministrów sprawa stabilizacji urzędników zostaje obecnie wznowiona. W związku z tem Rada Ministrów na zasadzie ustawy o państwowej służbie cywilnej powzięła uchwałę, iż stabilizację należy przeprowadzić według następujących zasad: 1) ustaleniu mogą być urzędnicy, którzy posiadają conajmniej dobrą kwalifikację oraz conajmniej pięć lat służby państwowej polskiej, 2) na stanowiskach I-ej kategorii mogą być ustaleniu urzędnicy, którzy posiadają conajmniej ukończone wykształcenie średnie, na stanowiskach zaś II-ej kategorii urzędnicy, którzy posiadają conajmniej ukończoną szkołę powszechną lub trzy klasy szkoły średniej, 3) stabilizacja ma się odbywać w granicach ustalonych wykazów stanowisk, przyczem należy mieć na uwadze zamierzone zmiany organizacyjne.

Ze względu na powyższe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw pisma, mające na celu przyspieszenie całej akcji, a zarządzające bezzwłocznie sporządzenie wykazu urzędników zarówno ustalonych, jak zakwalifikowanych do ustalenia.

Kto pod klm dołki kople... Z Villedieu, we Francji, donoszą, że pewna kobieta chciała utopić w rzece młodego pieska. Rzucając go do rzeki, straciła równowagę i sama utonęła, a pies natomiast się wyratował.

W Krakowie istnieje ogółem 3724 przedsiębiorstw handlowych. Z tych 3131 znajduje się w rękach żydowskich, a tylko 593 czyli jedna szósta w rękach polskich.

ŻARTY.

NASZE DZIECI.

Ojciec: Jasiu, podaj mi szklanke wody.

Jaś mały: A nie możecie to wstać sami napić się.

Józek starszy trochę: Nie proście go ociec, napijcie się sami, a przyniesiecie i mnie.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

He. 634/26.

Obwieszczenie.

Celem ostatecznego przerachowania wkładek złożonych w Powiatowej Kasie Oszczędności w Nowym Targu, przed dniem 31 go grudnia 1922 r., zażądała kasa ta ustanowienia kuratora wkładek oszczędności w tejże kasie przed tym dniem włożonych

Po myśli § 50/2 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. maja 1924. Dz. U. Nr. 42. poz. 441. celem wyboru kuratora, ewentualnie i trzech przedstawicieli wierzycieli i trzech zastępców, wyznacza się w Sądzie powiatowym w Nowym Targu, Biuro Nr 9. audjencję na dzień 10 go grudnia 1926 r. godzina 11. przed poł., na którą to audjencję obwieszczeniem tem wzywa się wszystkich posiadaczy wkładek oszczędności, złożonych przed 31. grudnia 1922 roku w Powiatowej Kasie Oszczędności w N. Targu.

Sąd Powiatowy Oddz. VII. w Nowym Targu.

Piwny aparat

szafkowy ścienny, używany, w bardzo dobrym stanie na dwie pipy mosiężne na marmurze do toczenia z piwnicy, rury cynkowe i węże gumowe zdrowe, z pompą powietrzną i rezerwoarem-manometrem, oraz łańdługa, 2 gablotki oszkłone leżące, samowar duży, 2 lawoary na wodę okazjnie tanio do sprzedania.

Władołość:

WŁAD. SKALSKI, NOWY TARG, RYNEK 15.

Bacność Rolnicy!

Wszelkie maszyny rolnicze jak młocarnie, kieraty, młynki (wialnie), sieczkarnie, pługi i inne najlepszej jakości sprzedaje:

Spółka „Podhale“ w Nowym Targu.

Ważne dla rolników!

Wszelkie nawozy sztuczne oraz zboża do siewu wagonowo i drobiazgowo, z gwarancją jakości, najtaniej i na najdogodniejszych warunkach — dostarcza jak zawsze —

Spółka „Podhale“
w Nowym Targu.

— Prosimy o rychłe zgłoszenia. —

MIÓD

pszczelny z własnej pasieki pod gwarancją wraz z bańką i portem za 5 kg. 15 zł, za 10 kg. 28 zł. — wysyła za pobraniem
Anna Ujwary, Kupczyńce p. Denysów.
woj. Tarnopol.

ZIEMNIANKI JADALNE

ręcznie wybierane lub rafowane, dobre gatunki, wagonowo, większe partje w wagonach krytych.

ŻYTO konsumcyjne, pszenicę i strączkowe, tudzież

NAWOZY SZTUCZNE

tomasynę wysokoprocentową, superfosfat mineralny i kostny, sole potasowe, kainit, wapno nawozowe i budowlane, cement, dachówkę paloną I. i II. klasy ETERNIT, papę, — na dogodnych warunkach zapłaty dostarcza najtaniej firma

Wład. Boduch, Zywiec, Rynek 127. Tel. 76.

Czytajcie i rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!